

Wacław Kubacki

Nad rękopisami "Marii"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 46/3, 197-211

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WACŁAW KUBACKI

NAD RĘKOPISEM „MARIII“

Wydawało się, że pośród ogromnych zaniedbań w zakresie opracowania poprawnych tekstów naszych klasyków przynajmniej sprawa krytycznej edycji *Marii* została ostatecznie załatwiona przez wydanie Józefa Ujejskiego¹.

Literatura polska Gabriela Korbuta podsumowała prace nad tekstem *Marii* w sposób następujący:

1) Spośród kilkudziesięciu wydań poematu tekst pierwodruku wraz z dedykacją i przypisami, z zachowaniem głosowni poety, przedrukował po raz pierwszy ściśle Korbut².

2) Na podstawie rękopisu wydał *Marię* Władysław Dropiowski³ i Józef Ujejski.

3) Tekst pierwodruku jest poprawniejszy od tekstu rękopiśmianego.

4) Z przedruków dawniejszych najlepszy Piotra Chmielowskiego (1884). Wszystkie inne wydania *Marii* są niedokładne i niepoprawne.

Przygotowując nowe, popularno-naukowe wydanie *Marii* dla Państwowego Instytutu Wydawniczego zbadałem ocalały w czasie wojny rękopis *Marii*⁴, przestudiowałem warszawski pierwodruk (1825), obie edycje oparte o autograf (Dropiowskiego i Ujejskiego), najważniejsze wydania popularne według pierwodruku, jak Piotra Chmielowskiego⁵, Gabriela Korbuta⁶, Aleksandra Brücknera⁷, Ta-

¹ A. Malczewski, *Maria*. Powieść ukraińska. Podług autografu wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Józef Ujejski. Kraków 1921. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 46.

² Warszawa 1908. Wybór Pisarzy Polskich i Obcych dla Domu i Szkoły. Nr 10.

³ Brody 1904. Arcydzieła Polskich i Obcych Pisarzy. T. 1.

⁴ Obecnie znajduje się w Publicznej Bibl. Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu, rkps 129.

⁵ Warszawa 1884. Złota Przędza Poetów i Prozaików Polskich. T. 1.

⁶ Zob. przypis 2.

⁷ Lwów 1925.

deusza Piniego⁸, Stanisława Młodożeńca⁹ i Stanisława Pigionia¹⁰ oraz kilka wydań dawniejszych z lat 1833—1857.

Studium tego bogatego materiału doprowadziło mnie do wniosku, że żadne z wymienionych stwierdzeń Korbuta nie odpowiada prawdzie.

Nie jest prawdą, że Korbut w swym wydaniu z r. 1908 przedrukował ściśle tekst pierwodruku. Natomiast prawdą jest, że poprawił swój tekst w paru miejscach według wydania Dropiowskiego, czyli pośrednio według autografu. I przedruk, i poprawki są niekonsekwentne. Niektóre emendacje (np. w przypisach poety) nasuwają przypuszczenie, że Korbut zaglądał także do wydań dawniejszych, albo może do rękopiśmiennego źródła Dropiowskiego.

Zasadniczych zastrzeżeń wymaga z kolei informacja, że wydanie Dropiowskiego opiera się na autografie. Sam wydawca podał wyraźnie, że drukuje na podstawie kopii rękopisu, jakiej mu dostarczył Stanisław Kossowski. Nie znam tej kopii. Nie była to jednak kopia dokładna, jak można sądzić z przytoczonych przez Dropiowskiego „widocznych omyłek poety“: w. 313 — „czucia“ (zam. poprawnego „uczucia“), w. 480 — „wrzasnę“ (zam. poprawnego „wrzasną“), w. 505 — „w z e l e t n y m gronie“ (zam. poprawnego „w z a l e t n y m gronie“). Zaglądamy do autografu. Otóż nie ma w nim przytoczonych „widocznych omyłek poety“! Są to najpewniej omyłki kopisty, który sporządził odpis dla Dropiowskiego. W rękopisie poety wyraz „czucia“ jest przekreślony i nad nim wyraźnie napisane ręką Malczewskiego „uczucia“. Co do drugiej omyłki, to Malczewski zwykle pisze e, a, ę, ą bardzo ciasno, tak że nieraz nie różnią się one od siebie; w pozycji końcowej nosówki ę, ą mają nawet specjalny kształt z zawijasem (jak często w dawnych rękopisach), stąd możliwość złego odczytania przez kopistę słowa „wrzasną“. W wierszu 505 wyraz „zaletny“ jest napisany bardzo czytelnie w poprawnej postaci, nie może być zatem żadnych wątpliwości, że zniekształcenie pochodzi od kopisty.

Będąc wolnym od zarzucanych mu błędów, rękopis posiada pewne usterki, innego wszakże rodzaju. Spotykamy w nim typowe dla rękopisów mechaniczne opuszczenie lub dodanie litery (w. 914 — „śniadnie“ zam. „snadnie“, w. 1098 — „upiękna“ zam. „upięknia“), zgubienie ogonka przy nosówce (w. 119 — „brzcęzą“, w. 722 — „szu-

⁸ Warszawa 1925. Wielka Biblioteka. Nr 111.

⁹ Warszawa 1928. Biblioteka Polska.

¹⁰ Kraków 1947. Biblioteka Arcydzieł Poezji i Prozy. Nr 24.

miacej“) lub błędy ortograficzne („rządać“, „zrzymać się“). Wszystkie te usterki nie zmieniają myśli poety, są łatwe do dostrzeżenia i absolutnie nie usprawiedliwiają sądu o niepoprawności autografu w porównaniu z pierwodrukiem *Marii*. Nie wolno zapominać, że autograf *Marii* jest c z y s t o p i s e m.

Dropiowski nie był edytorem naukowym. Wyznaje, że „ze względów dydaktycznych“ poprawił w tekście „bardziej rażące prowincjonalizmy lub niegrammatyczności“ Malczewskiego. Nie rozumiał archaizmów tekstu. „Zaletny“ (= pełen zalet) poprawił na „załotny“¹¹, „trunę“ i „trunę“ zmodernizował na „trumnę“. Dawniejsze formy fleksyjne, jak „szczątków“, „pamiętków“, „łzów“, „łbę“ — zastąpił nowszymi. „Te“ poprawił na „to“, „wietszy“ na „wiotszy“, „zdrzeni“ na „rdzeni“ itp. Łatwo poprawić „łzów“ na „łez“. Weźmy jednak w. 927:

Jest trosków — kolców — bólów niemało w tym życiu...

Jak to poprawić „ze względów dydaktycznych“ — nie psując trzynastozgłoskowca?! Nie miał Dropiowski również zrozumienia dla historycznej i kresowej fonetyki Malczewskiego. I tak drukował: „rżeński“ zam. „rzeski“ (37)¹², „parsknął“ zam. „parschnął“ (38), „pierzchliwy“ zam. „pierszchliwy“ (44, 450, 1093), „szklniły“ zam. „śklniły“ (84), „nikt“ zam. „nicht“ (524). Dodajmy, że omawiana edycja (mam przed sobą trzecie wydanie Westa) nie zawiera listu dedykacyjnego i przypisów poety. Z tych względów, mimo paru poprawek, nie można uważać wydania Dropiowskiego za wydanie według autografu.

Wydanie Ujejskiego w Bibliotece Narodowej nosi na stronie tytułowej notatkę: „Podług autografu wydał...“, w przedmowie zaś czytamy, że wydawca chciał dać wierne, o ile możliwości, odtworzenie tekstu pierwszej edycji poematu z roku 1825! Która informacja prawdziwa?! Raczej ta druga! Wydanie jest właściwie wydaniem według pierwodruku. To, co się do tej edycji dostało z rękopisu, to są drobiazgi w porównaniu z tym, co zostało pominięte.

Nad wszystkimi nowszymi wydaniem *Marii* zaciążyła zasada edytorska, że za podstawę przedruku bierze się ostatnie wydanie dzieła, dokonane pod okiem autora. W wypadku *Marii* warszawskie wydanie z r. 1825 było pierwodrukiem i równocześnie ostatnim wydaniem za życia autora. Ta zasada filologiczna i znajomość wadli-

¹¹ Tak też drukowano to miejsce w wielu wydaniach dawniejszych.

¹² Liczby w nawiasach oznaczają wiersze.

wych odpisów autografu stały się powodem obniżenia wartości rękopisu Malczewskiego i wynoszenia nad rękopis pierwodruku jako tekstu poprawniejszego.

Staranne porównanie pierwodruku *Marii* z rękopisem nie pozwala na utrzymanie tego błędnego poglądu. Oto najważniejsze różnice między pierwodrukiem i autografem:

- 1) Wiersz 186 jest w pierwodruku zdefektowany:

Niosł i jasne barwy, gdy służył ojczyźnie.

W autografie:

Nosił i jasne barwy, gdy służył ojczyźnie.

- 2) Wiersze 297—298 w pierwodruku:

O! póki ten, co w moim na zawsze był sercu,
Nim go moim nazwałam na szlubnym kobiercu —

Autograf ma wersję logiczniejszą:

O! póki ten, co moim na zawsze był w sercu,
Nim go moim nazwałam na szlubnym kobiercu —

- 3) Wiersz 436 w pierwodruku:

Kirem odkryta postać do niego leciała.

W autografie:

Kirem okryta postać do niego leciała.

- 4) Wiersze 537—538 w pierwodruku:

Mario! czyś ty nie chora? bo masz taką postać,
Jakbyś się do Aniołów myślała już dostać;

Wiersz 538 w autografie:

Jakbyś się do Aniołów pragnęła już dostać;

- 5) Wiersze 571—572 w pierwodruku:

A gdy już moje oczy wdrażone zgryzotą
Długą, patrząc w swój żywioł, swe życie rozplotą;

W autografie:

A gdy już moje oczy wdrażone zgryzotą,
Długo patrząc w swój żywioł, swe życie rozplotą;

6) W pierwodruku w w. 794 bezokolicznik „patrzyć”, w autografie zaś „patrzeć”.

- 7) Wiersz 853 w pierwodruku:

Żywość w starcu, w młodzieńcu Rozwagę wyraża.

W autografie szyk paralelny:

W starcu żywość, w młodzieńcu Rozwagę wyraża.

8) W pierwodruku (1078) Miecznik stanął obok zięcia:

Z kordem świecącym w ręku, z lotem błyskawicy,

Wyrażenie „z kordem w ręku“ zrozumiałe. Co jednak znaczy „z lotem błyskawicy“? Patrzymy do autografu. W autografie jest „l o t e m błyskawicy“ (co jest zrozumiałe) — a przed tym wyrażeniem obcą ręką, ciemniejszym atramentem dopisano małą literkę z.

9) Wiersz 1131 ma w pierwodruku „plac bojowiska“. W autografie archaiczna odmiana „plac bojewiska“, zanotowana w słowniku Lindego, który, jak wiemy, poeta studiował.

10) Wiersz 1374 w pierwodruku:

Już duszy wprzód wyniosłej zatknięte to godło,

W autografie:

Już duszy wprzód szlachetnej zatknięte to godło,

11) W pierwodruku, w przypisie poety odnoszącym się do wspomnienia z wyprawy Malczewskiego na Mont Blanc, góry mają „g r a n a t o w e szczyty“, w autografie zaś są „g r a n i t o w e szczyty“.

Inna rzecz, jak określić wymienione tutaj różnice. Czy to są zmiany dokonane przez poetę w korekcie, czy przeinaczenia i błędy druku składacza? Mamy w naszym zestawieniu różnic widoczne błędy i zmiany zecerskie czy adiustatorskie (nry: 1, 2, 3, 6, 8, 9, 11) oraz przeinaczenia (nry: 4, 5, 7, 10). Przeinaczeń jest zaledwie kilka. Stanowią one problemy dla wydawcy. Trzeba jasno postawić sprawę, że nic nie wiemy o tym, żeby Malczewski czuwał nad drukiem *Marii* i wprowadzał w korektach zmiany, które określiliśmy jako przeinaczenia. Mamy natomiast wyraźne dowody, że pierwodruk zawiera mnóstwo błędów i zmian zecerskich czy adiustatorskich. Ten fakt, moim zdaniem, rozstrzyga sprawę generalnie, to znaczy każe raczej zawierzyć wersji rękopisu niż pierwodruku. Zwalnia to nas od dyskusji na temat mniejszej lub większej doskonałości artystycznej poszczególnych odmian tekstu, a wiadomo, że tego rodzaju spory w ostatniej instancji z konieczności odwołują się do subiektywnego odczucia badacza.

We wstępie do wydania *Marii* w Bibliotece Narodowej zapewnia Ujejski, że pierwodruk „został [...] troskliwie porównany z rękopisem poety, przy czym można było stwierdzić, że Malczewski

żadnych zmian w korekcie już nie wprowadził¹³. Trudno uwierzyć w „troskliwe porównanie“ pierwodruku z rękopisem, skoro Ujejski w swej edycji poprawił tylko miejsca, oznaczone tutaj numerami: 2, 3, 11, a innych różnic nie zauważył i nie wynotował. Natomiast popełnił błędy, których nie było w pierwodruku:

Wiersze 995—996 w wydaniu Ujejskiego:

Już za wsią — i wraz szybko, sformie, lekko, śmiało,
Rozwinęło się wojsko;

W autografie:

Już za wsią — i wraz, szybko, sformie, lekko, śmiało
Rozwinęło się wojsko;

W wydaniu Ujejskiego mamy „trumnę“ (1337, 1430), w pierwodruku i autografie występuje forma archaiczna, często spotykana u kresowych pisarzy: raz „trunna“, a drugi raz „truna“.

U Ujejskiego w przypisie poety o szabli tureckiej z obrazkiem Matki Boskiej czytamy, że miała napis polski „g r e c k i m i literami“. Jak sobie wyobrazić napis polski g r e c k i m i literami? Jeśli zajrzemy do pierwodruku lub do autografu, zagadka się od razu wyjaśnia. Czytamy tam wyraźnie o napisie polskim „g o c k i m i literami“. Mowa po prostu o gotyckim piśmie, typowym dla polskiej grafiki XVI i XVII wieku. Z wydania Ujejskiego przeszedł ten błąd do popularnych edycji Brücknera i Pigonia.

Zestawiając „wydanie drugie, przejrane“ *Marii w Bibliotece Narodowej* z rękopisem Malczewskiego nietrudno zauważyć, że Ujejski dostrzegął i odtwarzał raczej pewne zewnętrzne cechy autografu. Drukuje tedy, zgodnie z autografem, dużą literą: Tatarska strzała, Tatarski taniec, Tatarskie ślady, skrzydło Tatarskie, wiatr Ukraiński, Ukraińskie baby, Polski wzrok, Polskie zapusty, Polskie szyki, Polskie, Kozackie i Tatarskie zwłoki, Arabskie powieści, Angielscy poeci, Religia Chrześcijańska, szabla Turecka. W tych wypadkach w naszym wydaniu nie będziemy się trzymać autografu, lecz obowiązującej dzisiaj pisowni.

Nie będąc bałwochwalcą wobec grafiki autografu, która jest martwym zabytkiem, sądzę, że należy zachować jego pisownię w następujących wypadkach:

1) Wiersz 98:

Już N o c zaprowadziła ciemne rządy swoje;

¹³ Zob. s. L.

Pierwodruk i wydanie Ujejskiego mają zwyczajną „noc”. Tymczasem w tym wypadku w autografie „Noc” jest personifikacją. Jedną to z wielu personifikacji, które stanowią, jak wiadomo, charakterystyczną figurę stylistyczną *Marii*.

2) Wiersz 113:

I gdy z gorących oczu Sen trwożny odlata,

Znowu personifikacja, którą zagubił pierwodruk i przeoczył Ujejski.

3) Wiersz 218:

Podobna do owoców umarłego morza,

Pierwodruk i Ujejski drukują „Umarłego Morza”, jakby to była nazwa geograficzna. Tymczasem u Malczewskiego jest to poetyckie opisanie nazwy jeziora Asphaltes, czyli Morza Martwego.

4) W wierszu 385 Miecznik mówi do Kozaka:

Że Wasze mi z listami spóźnił się — to gorzej:

Pierwodruk i Ujejski drukują tę intytulację minuskułą, natomiast wszystkie „Was”, „Wy” i „Wasze” w liście dedykacyjnym, pisane w autografie minuskułą, drukują (słusznie tym razem) majuskułą.

5) W wierszu 388 występuje „graf Waclaw”. Pierwodruk poprawił na „Grafa Waclawa”, czemu się nie dziwimy, bo w tej epoce z szacunku dla godności drukowano majuskułą takie tytuły, jak Pan, Hrabia, Książdz, Król, Monarcha, Władca itp. Trudno przecież zrozumieć, dlaczego te czołobitności drukarskie feudalnej epoki kontynuował, wbrew intencjom autografu, Ujejski. Rzecz tym dziwniejsza, że takie intytulacje Malczewskiego, jak „Pan Wojewoda”, „Pan Miecznik”, czy „Panie zięciu” — drukowano na odmianę minuskułą!

6) Wiersz 490 w autografie:

Czy mu czas w jego skarbie nie zrobił kradzieży.

Pierwodruk i Ujejski czynią w tym miejscu ze zwykłego upływu czasu personifikację („Czas”).

7) W wierszu 552 Maria siedzi według autografu nad „dużą Księgą”, bo mowa o *Piśmie Świętym*. Nie ma żadnego powodu, żeby tę „Księgę” drukować minuskułą, jak to uczyniło pierwsze wydanie i za nią Ujejski.

8) W wierszu 673 poeta nazywa kochankę — modą romantyczną — „Aniołem”. Nie uszanowała tego minuskułą pierwodruk i wydania Ujejskiego.

9) Na odwrót, gdzie w autografie (1178) poeta pisze:

Wtedy matką natura —

pierwodruk i Ujejski wprowadzają gwałtem personifikację („Wtedy matką N a t u r a“).

10) Należy też, jak mniemam, uszanować majuskułę autografu i pierwodruku w przypisie poety o Czackim w zdaniu o „Fizykach i Metafizykach“.

Nawiasem mówiąc, te szczegóły są dalszymi dowodami, że podstawa przedruku *Marii* nie może być pierwodruk, lecz autograf.

Z kolei zajmę się innymi niedokładnościami edycji Ujejskiego:

1) Malczewski pisze „szlub“ i „szlubny“. Ujejski drukuje „ślub“, lecz nie wiedzieć czemu zachowuje „na s z l u b n y m kobiercu“ (298)!

2) Niekonsekwentnie też drukuje Ujejski raz „nicht“, a innym razem „nikt“ (526, 751). Tymczasem Malczewski w tekście *Marii* używa stale regionalnej formy „nicht“. Różnica występuje poza tekstem poematu. W liście dedykacyjnym mamy wyraźnie „nikt“, natomiast w przypisie poety o św. Cecylii coś jakby wahanie: pierwotne „nicht“, poprawiono na „nikt“, być może obcą ręką. Fonetykę i pisownię „nicht“ znamy z osiemnastowiecznych zabytków. W ten sposób pisał np. Jędrzej Kitowicz¹⁴. Kitowicz pisze analogicznie „utchwiony“ i „wicht“¹⁵.

3) Wiersze 523—524 w autografie:

Nie drzyj — wszystko minęło, gdym ciebie zobaczył;
Jeszcze pierwój — jak tylko, żeś moja, o ś w i a c z y ł,

Ujejski poprawił na „oświadczył“, kalecząc rym i zacierając charakterystyczny szczegół wymowy Malczewskiego. Ujejski w wydaniu krytycznym nawet nie zasygnalizował tego. Rzetelniejszy był pod tym względem w swym popularnym wydaniu Piotr Chmielowski, który zresztą błędnie uważał, że poeta użył tej formy dla rymu. Że to nie była licencja, lecz zwykłe uproszczenie grupy spółgłoskowej, świadczy fakt, że podobnie pisał Malczewski to słowo w pozycji pozarymowej (1051: „Smutku tylko d o ś w i a c z y ł“) i w przypisach

¹⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Oprac. Roman Pollak. Wyd. 2, zmienione. Tekst po raz pierwszy wydany w całości. Wrocław 1951, s. 7, 15, 336, 405, 433, 459, 516, 539. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 88.

¹⁵ *Tamże*, s. 82, 124, 205, 296, 304, 335, 428.

(„doświadczyłem“ w ustępie o Mont Blanc i „oświaczał“ w przypisie o Czackim).

4) W wierszu 962 autograf ma „płaszczyzną“, a Ujejski drukuje jak w pierwodruku według przestarzałej konwencji graficznej w. XIX — „płaszczyne“.

5) W wierszu 994 są wyraźnie ręką Malczewskiego kreskowane „głównie i zarzewia“ (znane Lindemu), Ujejski za pierwszym wydaniem drukuje „głównie i zarzewia“.

6) W wierszu 1235 Ujejski drukuje wyjątkowe „pośród“, choć Malczewski zawsze zachowuje grupę *śrz, źrz*.

7) W wierszu 1295 autograf ma poprawną formę „ramię“, tymczasem Ujejski drukuje, za pierwszym wydaniem, dla zachowania pełnego rymu wzrokowego, końcówkę beznosówkową („ramie — łamie“).

8) Ujejski drukuje za pierwodrukiem „gorsko“ (58) i „gorzko“ (1199) (w pierwodruku „gorzko“), podczas gdy Malczewski w obu wypadkach napisał „gorszko“. W pierwodruku i w edycji Ujejskiego mamy nadto: „gorzkie kołacze“ (667), „gorzki żal“ (947), „gorzki pomysł“ (1364). W autografie zaś poety konsekwentnie: „gorszkie kołacze“, „gorszki żal“, „gorszki pomysł“. Niewierne i niepotrzebne różnicowanie wymowy przymiotnika „gorzki“ jest doprawdy „gorszkim pomysłem“ edytorskim.

9) Podobnie starannie oddaje Malczewski swą kresową wymowę w pisowni słowa „pierzchliwy“ i „pierzchać“. Czytamy tedy w autografie: „pierzchliwe sumaki“ (44), „pierzchliwy ptak“ (450), „pierzchają“ (1093) i „rozpierzcha się“ (w przypisie poety o św. Cecylii). Pierwodruk i Ujejski zatarli tę fonetyczną właściwość, którą spotykamy nieraz w dawniejszej literaturze, u pisarzy kresowego pochodzenia i w kresowych drukach. Jędrzej Kitowicz pisze „pierzchliwy“, „zwierzchność“, „wierszch“, „powierzchowny“ i „zwierzchni“¹⁶. W autografie *Balladyny* Słowackiego mamy „pierzchliwe jaskółki“ (III, 2), „wierszch“ i „pierzchać“ (V, 3). W tekście drukowanym *Snu srebrnego Salomei* zdanie: „Pierzchną niby gołębie“ (IV, 369). W drukach Kraszewskiego: „gorzko“ i „gorzki“¹⁷, „zwierzchnik“, „powierzchowy“, „wierżchołek“ i „rozpierzchły“¹⁸. U Aleksandra Grozy: „gorzki“, „rżeźba“, „Grźela“, „starżec“, „otworży“¹⁹, „dobrzy“, „wejrżał“, „zbierz“²⁰. Wileńskie wydanie *Poezji* Stanisława Trembeckiego drukuje: „jarż-

¹⁶ *Tamże*, s. 9, 15, 21, 69, 77, 101, 119, 132, 134, 159.

mo“, „grźmot“ i „grźmieć“, „zwierzchny“, „gorzko“, „grźbiet“ i „burzliwy“²¹.

W przeciwieństwie do fonetyki typu „gorszki“ i „pierszchliwy“ Malczewski nie zaznacza w autografie odmiennej wymowy słów: „grźmieć“, „brźmieć“; ponadto pisze „oskarzy“ i „skarzy się“ (podobnie Słowacki w rękopisie *Balladyny*) i „drzy“. Pierwodruk, wbrew autografowi, zastosował „fonetykę kresową“ drukując: „grźmieć“, „brźmieć“, „burzliwy“ i „zanurzyć się“; natomiast pozostawił „oskarzy“ w liście dedykacyjnym, drukując w innych miejscach „skarzyć się“. Wahanie podobne: „drzy“ obok „drżać“. Rękopis *Marii* odznacza się rdzawym tonem atramentu. Malczewski z zasady bardzo rzadko kreskuje o, n, c, s, z, dz. Pisze: wzgorek, na wzgórku i na wzgorku, upior, pozor, poki, ubior, ktory, któż, coż, Bog, swoj, mowił i mówią, wodz, znow, zzołkły, załoba, krotki, bor, rownina, połkole, rozny, prozny, cora, przymrożone (= przymrużone), zawcierka, w swiecie, smiały, sklniący, rantuchy, bunczuki, barbarzynicy, tanca (w rymie do „pogańca“), juz, zartować, mężny, żołnierzy, idz, Wrozki i Wrózek, wroci (w rymie do „cuci“) i wróci, późny, wesoł, pospolstwo, gorny i „do góry“. Kreskowanie w autografie należy, powtarzam, do rzadkości. Jeśli już jednak poeta kreskuje, to tym samym rdzawym atramentem i kreską podłużną, która przypomina francuski *accent aigu*. Oprócz tego skąpego kreskowania autorskiego widzimy w autografie kreskowanie dodatkowe, ciemniejszym atramentem i przy pomocy kropek. Jest to wyraźnie interwencja obcej ręki, zresztą bardzo niekonsekwentna. I tak w wyrazie „Wroźki“ (705) mamy obcą czarną kropkę nad z; podobne czarne kropki nad z w słowach: „choćaż“ i „księżyc“ (1211) oraz w słowie „proźność“ (1357). W liście dedykacyjnym, w w. 676 i 1270 taka sama, obca czarna kropka nad z w wyrazie „skarzyć“. W wierszu 110 czarna obca kropka nad z w słowie „burzliwy“. W tekście przypisów widzimy dodatkowe, obce kropki nad o w słowach „krótki“ i „wkrótce“.

¹⁷ J. I. Kraszewski, *Jermoła*. Obrazki wiejskie. Wydał i wstępem poprzedził Julian Krzyżanowski. Wrocław 1948, s. 101, 140, 152, 167. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 128. — Tenże, *Sfinks*. T. 4. Warszawa 1847, s. 145.

¹⁸ J. I. Kraszewski, *Wieczory wołyńskie*. Lwów 1859, s. 36, 45, 64, 93, 140, 149.

¹⁹ A. Groza, *Władysław*. T. 2. Wilno 1848, s. 68, 81, 87, 110, 169.

²⁰ A. Groza, *Śmieciński*. Powieść szlachecko-ukraińska. Żytomierz 1860, s. 116, 125.

²¹ Wilno 1822, s. 74, 81, 88, 100, 106, 130, 135, 138, 215, 275, 277, 330.

Oczywiście trudno dzisiaj odtworzyć właściwą wymowę Malczewskiego na podstawie autografu *Marii*. Każdy wydawca-filolog, a sądzę, że także językoznawca, będzie miał niemałe kłopoty z tekstem *Marii*. Każde wydanie musi być w tym wypadku pewną konstrukcją. Wierny bowiem przedruk rękopisu — poza rolą ściśle naukową, którą o wiele lepiej i pewniej spełniłaby fotokopia — nie miałby sensu. Mimo to uważam, że błędem filologicznego wydania jest, jeśli edytor nie sygnalizuje wszelkiego rodzaju różnic i cichaczem, na własną rękę, ujednolica formy. Malczewski, jak wspomniałem, kreskował nader rzadko. Niektóre jednak „braki“ kresiek są prawdopodobnie odbiciem jego sposobu wymawiania: np. „bunczuki“ i „barbarzyncy“ wydają się naleciałością kresową, „cora“ mogłaby być archaizmem kresowym, a takie formy jak „podniosłszy“ lub „powłoczył“ niezbyt rząż jeszcze dzisiaj (w pierwodruku charakterystyczne wahanie: „podniósłszy“ obok „powłoczył“). Nie wiemy, dlaczego z mnóstwa niekreskowanych o Ujejski według pierwszego wydania pozostawił w swej edycji „Stworcę“ (553) (w pierwodruku minuskuła) i „prożność“ (1357), a znakomitą większość pokreskował! Nie wiemy, czemu Ujejski, który w wielu wypadkach nie informuje czytelnika o wprowadzanych poprawkach i odstępstwach od autografu, w pewnych razach informuje o rzeczach nieistniejących. Na przykład drukując: „zagrzmiała“ (137), „brźmią“ (617), „brźmi“ (926), „grźmią“ (1095) — objaśnia, że tak jest w autografie i w pierwszym wydaniu. Otóż to nieprawda. Tak jest w pierwodruku. W autografie jednak w tych miejscach nie ma nawet obcych czarnych kropek!

Jeśli idzie o cechy historycznej i dialektologicznej głósowni, to stosunkowo często, choć również niekonsekwentnie, kreskuje Malczewski *e* pochylone, a rzadziej, i podobnie niekonsekwentnie, o pochylone przed *m* w pozycji zamkniętej („dóm“ — 406, 467; „dom“ — 1291). Bezwzględna ścisłość przedruku tego typu pochyleń, poza wydaniem specjalnymi, przeznaczonymi dla celów naukowych, obowiązuje jedynie w końcówkach rymowych. Niedobrym przykładem są powojenne, popularne wydania *Balladyny* i *Marii* w Bibliotece Arcydzieł Poezji i Prozy, w których nie uszanowano rymów historycznych typu „narodowi — opowieć“, „powita — kobiéta“, „pokoi — twojój“, „grywał — zaśpiéwał“, „ziemi — złotemi“.

Wydanie *Marii* w Bibliotece Narodowej miało ambicję oddania pewnych cech historycznej fonetyki i grafiki dzieła, nie stawiając przecież jasno sprawy, czy chodzi o odtworzenie szaty

fonetyczno-graficznej pierwodruku (czyli właściwości mowy i pisowni nieznanego składacza i adiustatora), czy autografu (czyli językowych właściwości autora). W rezultacie cała ta żmudna robota nie ma wartości naukowej, a nawet jest szkodliwa, bo przy pozorach filologicznej ścisłości daje mylne pojęcie o języku Malczewskiego. Oto parę przykładów. Malczewski kreskuje: „panóm“ (388), „dóm“ (406), „oczóm“ (794, 1409), „hufcóm“ (1029), Ujejski zaś drukuje w tych wierszach otwarte o: „panom“, „dom“, „oczom“, „hufcom“, choć kiedy indziej zachowuje pochylenie (np. „dóm“ — 467, „konióm“ — 1012, „oczóm“ — 1079). Podobnie ma się rzecz z *e* pochylonym. Nieraz mamy u Ujejskiego *e* otwarte tam, gdzie w autografie jest pochylone (np. „na niéj“ — 10). I na odwrót: autograf posiada *e* otwarte („świeży“ — 180, „polewa“ — 350, „mej“ — 672, „patrzeć“ — 794, „jej“ — 1230), a Ujejski drukuje w tych miejscach *e* pochylone lub *y* („patrzyć“ — 794), nie powiadamiając czytelnika, że daje rekonstrukcję historyczną. W naszym wydaniu zachowujemy historyczne pochylenia jedynie w rymach, natomiast nie uwzględniamy pochyień typu „dóm“ czy „panóm“. Wyrzekając się, jako przedsięwzięcia nienaukowego, próby skonstruowania „idealnego“ tekstu *Marii* i mając na celu popularno-naukowy typ edycji, przeznaczony dla szerszych mas przygotowanych literacko czytelników, starałem się jednak w nocie edytorskiej omówić wszystkie cechy tekstu rękopiśmiennego, żeby dać czytelnikowi pojęcie o trudnościach i nasuwających się problemach wydawniczych.

Skoro tyle błędów, braków, niekonsekwencji i niedociągnięć znaleźliśmy w krytycznej, naukowej edycji, chlubiącej się na karcie tytułowej notą: „Podług autografu wydał...“, to czegoż się spodziewać od wydań innych? Przedrukowują one mniej lub więcej wierne, albo raczej — mniej lub więcej niewierne, pierwodruk, nawet w wypadku, gdy powołują się na autograf, jak edycja Lama²². Lam wydrukował list dedykacyjny, a opuścił przypisy poety. W tekście zaś oprócz takich szczegółów, jak „rzeski“, „parschnął“ i personifikacji „Sen“ (113) uwzględnił wersję autografu tylko w w. 297 („O! póki ten, co moim na zawsze b y ł w s e r c u“). Reszta, z grubszą biorąc, według pierwodruku.

Pozostaje jeszcze sprawa lekceważąco przez Korbuta potraktowanych dawniejszych niekrytycznych wydań *Marii*. Otóż i w tym wypadku informacja bibliografa stoi w niezgodzie z prawdą histo-

²² Lwów — Poznań 1922. Wydawnictwo Polskie.

rycznoliteracką. Weźmy dla przykładu jedno z lwowskich wydań *Marii* z roku 1833²³. Wydanie to daje poprawne brzmienie wielu miejsc, jak np.: „Czy z a o c z y ł z a j ą c a...“ (2), „rzeski“ (37), „śklnięły“ (84), owoce „umarłego morza“ (218), „szluby“ (326), „d ł u g o patrząc w swój żywioł“ (572), „i wraz, szybko, sfornie, lekko, śmiało“ (995). Wydanie to, poza wyjątkiem „kresowej“ fonetyko-grafiki w w. 38 („wierźgnął“) i 110 („burzliwy“), zachowuje charakterystyczne dla autografu zróżnicowanie: obok „gorzki“ i „pierzchliwy“ (w dwu miejscach) mamy stale, konsekwentnie: „skarżyć się“, „grzmieć“, „drzeć“ (=drzeć) i „brzmieć“. Ciekawe, że wydanie Pillera nie kreskuje obu form czasownikowych, o których powiedziałem, że jeszcze dziś niezbyt rażą nasze poczucie językowe („podniosłszy“, „powłoczył“). Szkoda, że wydanie to nie posiada przypisów poety; brak w nich błędów pierwodruku byłby dodatkową wskazówką, że wydawca zaglądał do autografu. Rzecz prosta, że edycja lwowska ma swe błędy i usterki. Brak w niej nawet całego w. 113 („I gdy z gorących oczów sen trwożny odlata“). Całe wiersze, jak wiadomo, wyskakują często po rewizji. Przytrafia się to nawet poważnym edytorom. W wydaniu *Marii* Pigionia wypadł wiersz: „Zdała wojennych rogów dolatuje granie“ (632), a znów w edycji Ujejskiego dwukrotnie wydrukowano: „Tyś dla mnie zeszła Mario! i w brzasku mych myśli“ (503).

Emigracyjne wydanie *Marii*²⁴, powołujące się prawdopodobnie na lwowsko-lipską edycję Augusta Bielowskiego z r. 1833, oprócz paru szczegółów („parschnął“, „gorzko“, „śklnięły“) poprawnie według autografu drukuje wiersze: 2, 572, 995. W przypisach poety powtarza jeden błąd pierwodruku („g r a n a t o w e szczyty“).

Inne wydania *Marii* dokonane przez Augusta Bielowskiego²⁵ różnią się w pewnych szczegółach od omówionej edycji Pillera. Drukują poprawnie, zgodnie z autografem, wiersze: 2 i 572. Zachowują autorskie: „oświaczył“ (524), „patrzeć“ (794), „podniosłszy“ (1330). W przypisach poety, jak w autografie: „granitowe szczyty“, „g o c k i e l i t e r y“ oraz „Fizycy i Metafizycy“. W wydaniu z r. 1838 występuje nawet archaiczna rękopiśmienna „trunna“ (1337). Usprawiedliwiona jest tedy w pewnej mierze na tym wydaniu nota: „Wydanie poprawne“.

²³ W drukarni Piotra Pillera.

²⁴ Agen 1837.

²⁵ Lwów 1838 i 1843.

Popularne, bez przypisów poety, wydanie *Marii* Merzbacha²⁶ zachowało z dawniejszych edycji tylko poprawne brzmienia w. 572 i formę „patrzyć“ (794).

Popularne petersburskie wydanie *Marii* z r. 1857 poprawnie drukuje wiersze 572 i 995. W przypisach poety prawidłowo: „g r a n i t o w e s z c z y t y“ — i nieco zmienione: „g o t y c k i e l i t e r y“. Również wydanie Wójcickiego²⁷ ma poprawne: „g r a n i t o w e s z c z y t y“, „g o c k i e l i t e r y“.

U Korbuta czytamy:

Z przedruków dawniejszych najpoprawniejszy tekst ogłoszony przez Chmielowskiego w I t. „Złotej przędzy poetów i prozaików polskich“ (Warszawa 1884), który się trzymał pierwodruku.

Jest to znów informacja bałamutna. Wystarczy przeczytać notę edytorską Chmielowskiego do tego przedruku:

Niniejsze wydanie *Marii* poprawione zostało według pierwszej edycji (z r. 1825); stąd w kilku miejscach różni się od tekstu dziś upowszechnionego. Nie trzymano się jednak niewolniczo edycji pierwotnej; co okazało się błędnym lub niezrozumiałym, to zastąpiono poprawką, przyjętą w zwykłych wydaniach²⁸.

Żeby nie było żadnych wątpliwości, jaki ma stosunek do pierwodruku, Chmielowski wymienia niektóre „właściwości edycji pierwotnej“, modernizując i normalizując formy Malczewskiego bez najmniejszego zrozumienia dla historycznych i regionalnych cech jego języka. W ten sposób powstało wydanie równie dalekie od autografu, jak od pierwodruku!

Jak widzimy, wydawcy dawniejsi mieli jakiś, niełatwy dzisiaj do ustalenia, kontakt z autografem i potrafili krytycznie czytać pierwodruk. Dopiero rozwój „naukowej filologii“ z ślepym kultem „ostatniego wydania za życia autora“ doprowadził do mechanicznego powtarzania jaskrawych błędów i widocznych nonsensów pierwodruku oraz do zacierania niektórych charakterystycznych, poświadczonych w autografie, fonetycznych, gramatycznych i leksykalnych właściwości dzieła Malczewskiego. Edytorstwo dwudziestolecia, jeśli idzie o *Marię*, zerwało nić tradycji i dobrowolnie wyrzekło się doświadczeń i zdobyczy swych poprzedników.

²⁶ Poznań 1850. Nakładem Ludwika Merzbacha.

²⁷ A. Malczewski, *Pisma*. Warszawa 1857.

²⁸ *Złota Przędza Poetów i Prozaików Polskich*. T. 1, s. 833.

Na zakończenie kilka słów o interpunkcji *Marii*. Autograf zdradza dwa systemy interpunkcji: autorski i adiustatorski. „System“ Malczewskiego bardzo indywidualny. Poeta nie lubi kropek — pisze niekończącymi się łańcuchami zdań współrzędnych, często luźno i kapryśnie z sobą powiązanych. Nieraz przychodzą czytelnikowi na myśl jego własne słowa:

Czy rozigrawszy myśli, chcesz użyć swobody,
I z wiatrem ukraińskim puścić się w zawody?

Inną cechą jego stylu jest syntaktyczna nieregularność, elipsa, skrót i anakoluf. Te dwie cechy stylistyczne przesądziły o systemie interpunkcji: przeważa w nim przecinek, myślnik, dwukropek i średnik. Autograf przed drukiem był w ręku jakiegoś adiustatora, który usiłował poprawić swobodny system interpunkcji autorskiej; świadczy o tym ciemniejszy atrament i inny kształt kropek, przecinków i myślników. Adiustator szczególnie upodobał sobie myślnik. Pierwodruk i za nim Ujejski niewątpliwie nadużyli tego znaku przestankowego, rozbijając i kawałkując, nieraz bez najmniejszego sensu, logiczno-składniowe konstrukcje poetyckich fraz. Jeszcze raz trzeba przyznać autografowi wyższość nad pierwodrukiem. Interpunkcja Malczewskiego jest „artystycznie“ czytelniejsza niż interpunkcja pierwodruku. W niektórych wypadkach, np. w dialogowych partiach, przestarzała interpunkcja pierwszego wydania zaciera retoryczną budowę zdań poematu.

Z dwu możliwości, między którymi lawirowali wydawcy — wiernego powtórzenia interpunkcji pierwodruku czy autografu albo zupełnej modernizacji — sędzę, że należy wybrać drogę pośrednią. Trzeba ocalić indywidualny charakter stylu Malczewskiego (wyrażający się także w interpunkcji) i równocześnie nie rezygnować z poprawek w duchu dzisiaj używanego systemu przestankowania, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie to może współczesnemu czytelnikowi ułatwić właściwe odczytanie i zrozumienie niełatwego tekstu Malczewskiego. Z jednej tedy strony należało nieco umiarkować zamiłowanie poety do inaczej dzisiaj odczuwanych i rozumianych dwukropków i średników (zastępując je nieraz przecinkami lub kropkami), a z drugiej — w oparciu o autograf — przetrzebić nadmiernie i często bez widocznej potrzeby rozmnożone w pierwodruku myślniki.